

Alina ALEKSANDROWICZ

**Z problemów epistolografii przedromantycznej**

К проблеме предромантической эпистографии

Les aspects de l'épistolographie préromatique

W obyczajowości i literaturze polskiej schyłku XVIII i początku XIX wieku pojęcie przyjaźni staje się jednym z hasel wywoławczych zwolenników nowej szkoły uczuć, znakiem rozpoznawczym przedromantycznych, najbardziej cenioną normą obyczajową. Poezja i powieść tych czasów, korespondencja i wspomnienia zwielokrotniają modne imię „przyjaźni”, które osiągać zaczyna podobną częstotliwość co „czucie”, „serce”, „natura”, „wolność”. Mówi się i pisze o „mienianiu się na serca” (Franciszek Karpiński), „związku czułych dusz” (Ludwik Kropiński), „podwojeniu istoty człowieka” (Julian Ursyn Niemcewicz), „poszukiwaniu *alter ego*” (Jan Maksymilian Fredro), „najszlachetniejszym przymiocie śmiertelnych” (Cyprian Godebski), „daninie wiernych serc” (Maria Wirtemberska).

Już z tych wyimkowo podanych, przenikniętych emocjonalnym patosem określeń wynika, że rozumienie przyjaźni, uczucia opiewanego przecież już w czasach starożytnych, ulega znaczącej reinterpretacji. Dlatego też ściśle odniesienia do tradycji antycznej – Pitagorasa, Sokratesa, Arystotelesa mogą okazać się zawodne i mało istotne w interpretacji nowej wartości przełomu stulecia. Nawet pitagorejska maksyma „przyjaciół to drugie ja” prefiltrowana zostaje przez pryzmat przekonań o alienacji człowieka w świecie masek, konwencji, zafalszowań natury. Chociaż uznaje się, zgodnie z poglądem Arystotelesa wyrażonym w *Etyce Nikomachejskiej*, że probierzem przyjaźni jest cnota, ale „cnotę” interpretuje się najczęściej jako dyspozycję serca, nie rozumu<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Por. Arystoteles: *Etyka Nikomachejska*, tłum. D. Gromska, Warszawa 1956, ks. VIII, s. 285–289. Por. także W. Rasch, *Freundschaftskult und Freundschaftsdichtung, im deutschen Schrifttum des 18. Jahrhunderts*, Halle 1936.

Największym autorytetem nowej aksjologii jest Jan Jakub Rousseau i od niego pochodzi równie popularna, co emocjonalna aprobata więzi międzyosobowych opartych na głębokim zrozumieniu i uczuciu:

Ślodycz przyjaźni, prawdziwe człowieczeństwo pociesza nas w naszych smutkach. I nawet w radościach naszych jesteśmy zbyt samotni i nieszczęśliwi, jeśli nie mamy ich z kim dzielić<sup>2</sup>.

Jeśli uzna się za słuszne spostrzeżenie J. Rousseta, że epoki i kierunki literackie rozpoznawać można po serii właściwych im „tematów” (w sensie konstant literackich)<sup>3</sup> – to w rzędzie naczelnych motywów przedromantycznych znajdzie się również motyw przyjaźni i czuły wizerunek *alter ego*. Uformowanie się w literaturze odrębnego wątku tematycznego, swoistej ikonografii sentymentalnego *leitmotiv*u zaowocuje dużą ilością wartościowych utworów, uświęcających przyjaźń. W Archiwum Rodzinnym Biblioteki Czartoryskich w Krakowie znajduje się również wiele nie publikowanych utworów tego typu, tworząc interesującą mozaikę wierszy sztambuchowych, „szufladowych” (nie przeznaczonych do kolportażu), nawet sekretnych – sentymentalny skarbчыk poezji czulej.<sup>4</sup> Ale uczucie przyjaźni, opiewane już przez Horacego, inspirowało częstokroć wielu poetów i malarzy, także epoki Oświecenia. Na przełomie XVIII i XIX stulecia istotną staje się natomiast bardziej złożona forma kultu cenionego uczucia. Rozwijanie pojęcia przyjaźni, wyrażanie aprobaty dla bezinteresownych więzów zdolnych połączyć ludzi nabiera cech zbiorowego programu, wiary, tendencji organizującej tworzywo literackie w sposób zróżnicowany i wielopoziomowy. Może przybierać charakter odrębnego wątku tematycznego, motywować konstrukcję powieściowego bohatera (np. znamienne dla powieści czulej pary przyjaciół lub bohaterowie ceniący wyżej przyjaźń od miłości), wywierając wpływ na wybór form narracyjnych (np. powieść epistolarna), dochodzić do głosu w leksykalnych ciągach skojarzeniowych.

Na gruncie nowych upodobań literackich rodzą się i stabilizują określone konwencje pisarskie, powstają nowe formy gatunkowe, nowe odmiany epistolografii, odchodzące od założeń scjencyznej komunikatywności, czy przekazu konkretnych faktów i wydarzeń.

Dynamiczny topos literatury przedromantycznej koresponduje z przewodnimi motywami życia obyczajowego i towarzyskiego. Dochodzą one do głosu szczególnie w sferze zachowań, postaw i upodobań krystalizujących

<sup>2</sup> J. J. Rousseau: *Emil, czyli o wychowaniu*, tłum. E. Zieliński, t. 2, Wrocław 1955, s. 40.

<sup>3</sup> J. Rousset: *La Littérature de l'âge baroque en France. Circé et le Paon. Huitième réimpression*, Paris 1972, s. 8–9.

<sup>4</sup> Piszę na ten temat w „*Błękitnych sobotach*” Marii Wirtemberskiej, „Pamiętnik Literacki”, LXV, 1974, z. 3, s. 3–36.

się w obrębie obyczaju rodzinnego, środowiskowego, grupowego. Przyjaźń nazywa się „bóstwem”, wznosi się jej świątynie, „monumenta”, ustanawia „przyjacielskie mundury”, zbiera się pamiątki po przyjaciółach, odnawia renesansową tradycję „ksiąg przyjaciół” (*album amicorum*). Do modnych imionników wpisuje się wiersze, piosenki, maluje kwiaty, „cyfry”, umieszcza niezabudki uwite z ludzkich włosów. Nawet Świątynia Sybilli wzniesiona w parku puławskim (1800), choć pełniąca funkcje narodowego panteonu, zadba i o uwiecznienie przyjaciół–poetów i przyjaciół–żołnierzy<sup>5</sup>.

Wykształca się bogata poetyka sentymentalnej obyczajowości: czuły kod komunikacyjno-porozumiewawczy. Przyporządkowany jest on nie tylko wyrażaniu, ale i manifestowaniu uczucia przywiązania, zrozumienia, zaufania.

Nie będzie nas jednak interesować w tym miejscu odrębny system zwyczajowy, swoisty *modus vivendi*, przyjęty szczególnie na dworze puławskim na użytek grup przyjacielskich, poszukujących zrozumienia w obrębie małych, kameralnie zamkniętych społeczności. Skodyfikowany i nasycony symboliką obyczaj, posiłkujący się swoistym „językiem” przyjaźni, pomaga w rozwijaniu i umacnianiu więzi międzyosobowych, nie jest jednakże wyłącznym sposobem porozumiewania się „czułych”. Cementowaniu uczuć służy dobrze ustna lub pisemna wypowiedź – rozmowa, wyznanie, zwierzenie. Poszukiwanie rezonansu u osoby którą można byoby uznać za duchowego sojusznika, za swoiste *alter ego*, powołuje do życia różne formy piśmiennictwa o kameralnym obiegu czytelniczym. W obrębie egzystującej półoficjalnie literatury przyjacielskiej doniosłe znaczenie zyskuje epistolografia – nie doceniana forma ekspresji nowych uczuć. Polska epistolografia prywatna, mająca charakter „przyjacielski”, zrodziła się u schyłku XVIII wieku jako fenomen nowy, nie mający jeszcze własnej tradycji. Nie wiąże się bowiem z rodowodem starożytnych *epistulae*, ani z konwencją listu – przekazu informacyjnego. Chociaż pojęcie *epistola* oznacza w języku łacińskim list w sensie współczesnego *lettre*, jednakże znaczenie terminu uległo wyraźnemu zawężeniu już w czasach starożytnych. W Grecji, a zwłaszcza w Rzymie sztuka pisania listów osiągnęła za sprawą retoryki bardzo wysoki poziom, a epistolografię starożytną reprezentowali wybitni filozofowie i poeci: Platon, Isokrates, Epikur, Cynceron, Seneka, Pliniusz Młodszy, Sallustiusz, Julian Apostata. Ich *Epistulae* nie miały charakteru prywatnego, lecz przybierały cechy bądź literackich lub filozoficznych „listów otwartych”, bądź też listów lub przemówień poetyckich.<sup>6</sup> List był więc tylko formą wy-

<sup>5</sup> Opisanie pamiątek polskich w Świątyni Sybilli w Puławach, Biblioteka Czartoryskich w Krakowie (dalej BCK), Inwentarz zbiorów Świątyni Sybilli, rkps 3226, 2927 i 2928.

<sup>6</sup> Por. W. Bruchnański: *Epistulografia* [w:] *Dzieje literatury pięknej w Polsce*, cz. 2, Kraków 1918, s. 188–197; P. Matuszewska: *List poetycki w polskim Oświeceniu*, „Pamiętnik Literacki” LXI, 1970, s. 2, s. 123–126.

powiedzi – jedną z wielu możliwości opracowania lub prezentacji tematu.

Pojęcie listu stawało się niekiedy umowne. Horacy zatytułował zbiorokawę zaadresowanych do przyjaciół właśnie *Epistulae*. Wszelkie paralele przeprowadzane między oficjalnymi listami starożytnych, a prywatnymi pismami oświeconych i sentymentalnych byłyby więc niestosowne. Chodzi tu bowiem o zjawiska nie tego samego typu i rzędu.

Jeśli porównamy przyjacielską korespondencję przedromantycznych z listami młodszej generacji, a przede wszystkim tej, związanej z nurtem racjonalistycznego Oświecenia okaże się również, że zestawiamy ze sobą jakości zdecydowanie różne. Dowcipne i nie pozbawione literackiego polotu listy I. Krasickiego i S. Trembeckiego, nie rzadko nasycone realiami i cienką dworską anegdotą, mogą być dowodem wysokiego kunsztu pisarskiego, nigdy odbiciem zróżnicowanych doznań wewnętrznych, czy subiektywnych refleksji myślowych.<sup>7</sup> Nawet pisma ekspediowane przez S. Trembeckiego w nad wyraz delikatnej sprawie – długów, noszą znamię prywatności specjalnej – nie uczuć, ale spraw. Sucha, zwięzła, rzeczowa, choć przybierająca niekiedy tony błagalne korespondencja A. Naruszewicza ma wręcz charakter rozbudowanego komunikatu, czy nasyconego informacją sprawozdania<sup>8</sup>. Listy J. Szymanowskiego do Starościny Wyszogrodzkiej, jedyny pełny dokument osiemnastowiecznej korespondencji osobistej, są nad wyraz zwięzłe i konkretne. Szymanowski wymienia z wybranką serca wiadomości polityczne, ubolewa nad nieszczęściami Polski, przesyła nowiny o krewnych i przyjaciółach, informuje o swoim zdrowiu. „Osobliwe to listy, pisze edytor, niby miłosne, ale o miłości mowy w nich niewiele”.<sup>9</sup>

Pewne zmiany w interpretacji funkcji listu dostrzec można natomiast w *codex epistolarum* F. Karpińskiego. Niektóre listy do Franciszki Pużyny oraz grupa „listów pożegnania”, kierowana do uczniów puławskich jesienią 1801 roku, przynoszą wiele dowodów na odchodzenie od czysto praktycznego pojmowania zadań korespondenta prywatnego. Ze względu jednak na niewielką ich ilość trudno jest mówić o istnieniu cyklu epistolarnego. Ponadto autor nie tylko skrupulatnie przechowywał swoje pisma, ale również je poprawiał, co wskazuje na liczenie się z ewentualnością druku.<sup>10</sup>

Polska epistolografia przedromantyczna kształtowała się w swoich głów-

<sup>7</sup> *Korespondencja I. Krasickiego*, z. 1 (1743–1780), z. 2 (1781–1801). Z papierów L. Bernackiego wyd. i oprac. Z. Goliński, M. Klimowicz, R. Wołoszyński, pod red. T. Mikulskiego, Wrocław 1958. S. Trembecki: *Listy*, t. 1–2, oprac. J. Kott, R. Kaleta, Wrocław 1954.

<sup>8</sup> *Korespondencja A. Naruszewicza, 1762–1796. Z papierów po L. Bernackim*, uzup., oprac. i wyd. J. Platt, pod red. T. Mikulskiego, Wrocław 1959.

<sup>9</sup> J. Szymanowski: *Listy do Starościny Wyszogrodzkiej*, tekst oprac., wstępem i komentarzem opatrzył F. Korwin-Szymanowski, Warszawa 1973, s. 15.

<sup>10</sup> *Korespondencja F. Karpińskiego z 1763–1825*. zebrał i do druku przygotował T. Mikulski, komentarz oprac. R. Sobol, Wrocław 1958, „Archiwum Literackie”, t. 4.

nych zrębach poza terenem doświadczeń piśmienniczych, wypracowanych przez autorów okresu stanisławowskiego. Nie korzystała również z literackich zdobyczy przedstawicieli francuskiego klasycyzmu, którzy, jak np. Voltaire, utworzyli wzór listu „na pokaz”; przeznaczony do publicznego czytania, a będący w istocie rzeczy felietonem, artykułem, czy odrębną rozprawką.<sup>11</sup> Odwoływała się natomiast często do wzorów uznawanych za doskonałe: modelu narracji listowej pani de Sévigné i J. J. Rousseau. Nazwiska te, kojarzone z wzorcem doskonałej *ars epistolandi*, pełniły funkcję skali ocen. Izabela Czartoryska chcąc wyrazić uznanie Wirtemberskiej stwierdziła, że wobec jej kunsztu zręcznej korespondencji – „fraszka Sévignowa i Rousseau”.<sup>12</sup> Ignacy Krasicki pisał, że do listów Markizy de Sévigné powraca się stale – chociaż zna się je na pamięć, a Alojzy Feliński stawiał je polskiej młodzieży jako wzór do naśladowania. Szczególną popularność zyskały w środowisku puławskim. Ustalały wzorzec „listu żywego”, swobodnej rozmowy, nie krępowanej regułami i przepisami, były dobrą formą ekspresji zróżnicowanych uczuć. List służyć miał bowiem zapisowi zmiennych postaw uczuciowych, kameralnej mowy o tym, co myśli się i czuje w danym dniu, w określonym momencie.

Któż językowi francuskiemu nadał zwrotność i tę dogodność, którą się zaszczyca? – zapytuje Adam Kazimierz Czartoryski – Któż go uczynił tak ulegającym każdym wyrazom potrzebnym, jeżeli nie białogłowy i pisania ich? Wzorem są stylu po dziś dzień listy Pani de Sévigné. Nikt jej dotąd nie dorównał, a zaletę ozdobnego bez przesady pisania, ten tylko uzyskał we Francji, kto bliżej jej stanąć potrafił.<sup>13</sup>

Markiza de Sévigné, (1626–1696) związana ze środowiskiem *précieuses*, dokonała kopernikańskiego przewrotu w sztuce epistolarnej. Ponad 1500 listów do ukochanej jedynaczki – pani de Grignan, przebywającej po małżeństwie w oddalonej od Paryża Prowansji, przyporządkowane było zasadzie, iż „należy pisać tak jak się mówi”, ponieważ korespondencja jest tylko rozmową na odległość („La correspondance est une conversation à distance”)<sup>14</sup>. Sukces tej korespondencji, nie tworzonej z myślą o druku i opublikowanej po śmierci autorki (1725), był zwycięstwem typu listu żywego (*lettres vivantes*)<sup>15</sup>, konwersacyjnego. Korespondencja wolna od reguł starożytnej *oratio*, rehabilitująca narracyjne formy konwersacji i drobne

<sup>11</sup> D. Mornet: *Histoire de la littérature française classique (1660–1700). Ses caractères véritables, ses aspects inconnus*, Paris 1950, p. 318–329.

<sup>12</sup> Korespondencja I. Czartoryskiej z M. Wirtemberską, list pisany 4 maja 1820 r. z Puław, BCK, rkps EW XVII/1113, s. nlb.

<sup>13</sup> A. [K] Czartoryski: *Myśli o pismach polskich z uwagami nad sposobem pisania w rozmaitych materiałach*, Kraków 1860, s. 113.

<sup>14</sup> *Lettres de Mme de Sévigné précédées d'une notice sur sa vie et du traité sur le style épistolaire de Madame de Sévigné* par M. Suard, Paris 1861.

<sup>15</sup> M. Glotz, M. Maire: *Salons du XVIII<sup>e</sup> siècle*, Paris 1944, s. 9.

realia dnia codziennego jako podstawę opisu, ustalała nowe normy epistolograficzne, akceptowane najchętniej w środowiskach nastawionych opozycyjnie wobec poetyki klasycystycznej.

Nowy styl porozumiewania się przy pomocy pióra i kałamarza korespondował dobrze, np. w środowisku puławskim, z wysoko cenioną umiejętnością *conversaion animée*, rozmową, która zręcznie przetwarzała temat, nie gardząc szermierką słowną, błyskotliwą refleksją, czy emocjonalną sentencją.

W korespondencji przełomu stulecia rozwinęła się także inna forma epistolarna: wyznania, dziennika z jedynym, wybranym adresatem w celu przeglądania się „mnie w tobie”, czyli „mnie we mnie”<sup>16</sup>. Koncepcja listu jako zapisu przeżyć respondenta (mają jaśnieć uczuciem, a nie „blaskiem dowcipu”)<sup>17</sup>, wywodząca się od prawodawcy literatury emocjonalnej – Jana Jakuba Rousseau znalazła swój wyraz zarówno w *Nowej Heloizie* (1760), jak i rozprawce pt. *Druga przedmowa do Nowej Heloizy*. Według Rousseau paradygmat konwersacji posiłkującej się konceptem i wyszukаныmi „igraszkami słownymi”, ozdobionej „żargonem galanterii” i „tysiącami złośliwych docinków” nie pomaga poszukującemu autentycznych więzów międzyosobowych w „[...] rozległej pustyni świata... gdzie spotyka się tylko złudne pozory uczuć i zmieniająca się co chwila prawdę”<sup>18</sup>. I chociaż sztandarowa powieść przedromantyczna posługiwała się listem jako sposobem budowy tekstowej utworu, upowszechniła jednocześnie nowy model komunikowania się: „[...] zgodność naszych przebywających w oddaleniu dusz [...]”, „[...] pełne zjednoczenie dusz [...]”<sup>19</sup>. Z wypowiedzi Rousseau wynika przeswiadczenie, że tylko elastyczna forma wyznania pozwala na swobodne wprowadzanie wielu płaszczyzn tematycznych i posługiwanie się różnymi technikami stylistycznymi, obrazującymi linie wzrastających i opadających uczuć.

Madame de Sévigné w listach do córki stworzyła wzór konwersacyjnego listu rodzinnego, Rousseau zaproponował nową normę listu erotycznego, zbliżającego się do założeń *journal intime*. Chociaż w polskiej epistolografii przedromantycznej nie odnajdziemy miłosnych listowników, a w korespondencji rodzinnej lub przyjacielskiej wątek intymny jest wyraźnie nikły, te dwa kręgi nowych doświadczeń korespondencyjnych będą obecne w typie „listu przyjacielskiego”,<sup>20</sup> rozwijającego się z niespotykanym dotąd dynamizmem.

<sup>16</sup> A. Monglond, *Le préromantisme français*, Paris 1966, chap. 3, *Le héros préromantique*, p. 164–165.

<sup>17</sup> Rousseau: *Nowa Heloiza*, przełożyła i opracowała E. Rządowska, Wrocław 1962, BN II 136, s. 98.

<sup>18</sup> *Ibid.*, s. 95.

<sup>19</sup> *Ibid.*, s. 75.

Jest to okres prawdziwej epistolomanii. Listy pisano nawet co dzień lub kilka razy na dzień. Emocjonalna poczta musiała funkcjonować bardzo sprawnie. Listy wysyłane przez umyślnego, przez „okazję” lub dylizansem docierały na ogół do adresata w zamierzonym terminie i narzekań na opóźnienia w korespondencji raczej nie było. Maria Wirtemberska do brata, A. J. Czartoryskiego, matki, ojca, wychowanki – Cecylii Beydale napisała około 8000 listów, z których tylko wybrane egzemplarze opublikowała S. Duchńska i L. Dębicki.<sup>21</sup> Pierwszy list do brata i jednocześnie największego przyjaciela przesłała w 1781 roku, jako trzynastoletnia dziewczyna, ostatni w 1852, na dwa lata przed śmiercią. Czuła poczta rozwijała się więc na przestrzeni 70 lat obejmując te okresy, kiedy rodzeństwo oddalone było od siebie. Korespondencja Ludwika Kropińskiego z Adamem Kazimierzem i Adamem Jerzym Czartoryskimi, mająca wiele cech lirycznego monologu, prowadzona była konsekwentnie, aż do momentu utraty wzroku przez poetę.<sup>22</sup> Obszerna korespondencja Izabeli Czartoryskiej z dziećmi, również nie opublikowana w całości, zawiera nie tylko przysłowiowe bogactwo familijnych mikrodarzeń, ale również informacje o ludziach i wydarzeniach znaczących w historii, kulturze, obyczaju.

Trudno dopatrywać się motywacji korespondencyjnych zamiłowań w sytuacjach zewnętrznych: nadmiarze obserwacji czy wrażeń, natłoku informacji rodzinnych. List, konkretny ekwiwalent rozmowy z „kimś drugim” wytraca u schyłku XVIII wieku charakter tylko doraźny i docelowy. Uzasadnienia dla postaw osobowych w okresie kryzysu wartości racjonalistycznych podjął się Samuel Richardson, autor *Pameli* (1740–1741), pierwszej powieści epistolarnej. Akcentował on mocno paralelę między rozwijającym się kultem przyjaźni i eksplozją prywatnego piśmiennictwa:

---

<sup>20</sup> Pojęcie „listu przyjacielskiego” wprowadził do badań nad epistolografia sentymentalnych N. Stiepanow. Por.: *Drużeskoje pismo naczała XIX wieku* [w:] *Russkaja proza*, pod redakcją B. Ejchenbauma i J. Tynianowa, Haga 1963, s. 74–101. Stiepanow zajął się jednak tylko typem listu konwersacyjnego, nie wyodrębniając wzorca listu „wyznaniowego”, zbliżającego się do założeń *journal intime*.

<sup>21</sup> S. Duchńska: *Wspomnienia z życia M. z ks. Czartoryskich ks. Wirtemberskiej*, „Kronika Rodzinna” 1885 nr 7–14, 16–20 i osob, Warszawa 1886, (fragmenty listów M. Wirtemberskiej do matki). *Wybrane listy do matki, I. Czartoryskiej* ogłosił L. Dębicki „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1887, przedruk [w:] *Puławy (1762–1830). Monografia z życia towarzyskiego, politycznego i literackiego na podstawie archiwum ks. Czartoryskich w Krakowie*, t. 4, Lwów 1888, s. 165–193.

<sup>22</sup> Korespondencja L. Kropińskiego z A. K. i A. J. Czartoryskimi, BCK, rkps 5446, 5535, 5536, 5537. Mimo dużych walorów literackich i informacyjnych korespondencja ta nie była publikowana. 3 listy (w tym jeden do M. Wirtemberskiej) opublikowała przykładowo A. Aleksandrowicz [w:] *Z kregu Marii Wirtemberskiej. Antologia*, Warszawa 1978, s. 229–236.

Korespondencja jest prawdziwym cementem przyjaźni; jest to przyjaźń poswiadczona ręką i pieczęcią, przyjaźń, aby tak rzec, zobowiązująca. Czysta, a jednak bardziej żarliwa, a jednocześnie lepiej broniąca się przed intruzami, niż to ma miejsce kiedykolwiek podczas osobistej rozmowy, gdyż pozwala na zastanowienie, począwszy od przygotowania, aż po czynność pisania<sup>23</sup>.

W przedromantycznej epistolografii przyjaźń zajmuje to miejsce, które romantyczni uznają za godne tylko miłości. Ile w tych skłonnościach wieku jest egzaltowanej stylizacji, literackiego zmyślenia, a ile „autentyczności” i „szczeroci” trudno dziś z całą pewnością ustalić.<sup>24</sup> Nie mamy wprawdzie przesłanek na posądzenie Wirtemberskiej, I. Czartoryskiej czy A. J. Czartoryskiego o skłonności do literackiego stylizowania dokumentów autobiograficznych, uświadomić jednak należy, że pochodzą one od ludzi parających się piórem i mających ponadto ustaloną renomę pisarską.

Z bogatej epistolografii schyłku XVIII i początku XIX wieku wybieramy do prezentacji odmianę „listu przyjacielskiego”, odwołującą się przeważnie do konwencji rozmowy lub wyznania. Stefania Skwarczyńska w pracy poświęconej technice listowego przekazu wyodrębniła obok takich odmian korespondencji jak list-mowa, list-półdialog, również list-rozмовę i list-wyznanie, choć bliżej form tych nie charakteryzowała.<sup>25</sup> Według autorki wszelkie rozważania na temat listu wyjaśniają jego właściwości tylko aproksymatywnie, tj. przez zbliżenie go do innych form literackich. Badania późniejsze, przede wszystkim Stiepanowa i Rousseta przyniosły dalsze, nie tyle klasyfikacyjne, co nazewnicze propozycje i słuszne ostrzeżenie, aby do heteromorficznej epistolografii nie stosować sztywnego kwalifikatora.<sup>26</sup>

Uwagi Skwarczyńskiej, dotyczące epistolografii romantycznej, która odrzuca jakiegokolwiek reguły „listowników”, można zastosować już do korespondencji „sentymentalnej”, na ogół nie publikowanej. To właśnie w przedromantycznych wypowiedziach pisemnych „postulat listu bez reguł stał się najtwardszą regułą”.<sup>27</sup> Rozwój czulej powieści epistolarnej jak i epistolografii prywatnej przygotowywał grunt do dynamicznego rozrostu romantycznych „małych form literackich”, jak nazywa Jan Trzynadłowski list mający również walory artystyczne<sup>28</sup>.

<sup>23</sup> Cyt. za I. Watt: *Narodziny powieści. Studia o Defoe’u, Richardsonie i Fieldingu*, przełożyła A. Kracmer, Warszawa 1973, s. 125–126.

<sup>24</sup> Na temat zjawiska stylizacji dokumentów biograficznych – zwłaszcza listów pisze M. Janion przy okazji omawiania korespondencji Z. Krasieńskiego. Por.: *Tryptyk epistolograficzny* [w:] *Romantyzm. Studia o ideach i stylu*, Warszawa 1969, s. 217–221.

<sup>25</sup> S. Skwarczyńska: *Teoria listu*, Lwów 1937, s. 20–21.

<sup>26</sup> Stiepanow: *Drużeskoje pismo naczala XIX wieku*, loc. cit., Rousset: *Une forme littéraire. Le roman par lettre*, „La Nouvelle Revue Française” 1962, no 113, p. 827.

<sup>27</sup> Skwarczyńska: *op. cit.*, s. 35.

<sup>28</sup> J. Trzynadłowski: *Małe formy literackie*, Wrocław 1977



Najwięcej podstaw do uogólnień dotyczących nowej *ars epistolandi* dostarcza rozległa korespondencja rodzinna środowiska puławskiego. Listy, o których mowa, dochowały się przede wszystkim w dziale archiwum rodzinnego Biblioteki Czartoryskich w Krakowie, w tzw. „ewidencji”, choć i w innych bibliotekach polskich i obcych odnaleźć można ich poszczególne egzemplarze. Nie były one publikowane w całości i do dnia dzisiejszego nie zostały jeszcze skatalogowane i przeliczone. Pisano je przeważnie w języku francuskim; do języka rodzimego sięgano początkowo we fragmentach poufnych, „utajonych” (niechlubne to świadectwo znajomości języka polskiego wśród arystokracji!). Od roku 1809 – wzrostu tendencji patriotycznych – przeważać zaczyna język ojczysty. Odnotować należy, że niektórzy przedstawiciele młodszej generacji Czartoryskich, np. Adam Jerzy, uznawali stale mowę polską za obowiązującą także w korespondencji prywatnej.

W epistolografii przedromantycznej na szczególną uwagę zasługuje obszerna korespondencja Marii Wirtemberskiej adresowana do rodziny. W Polsce nowe postawy emocjonalne i deklaracje przyjacielskie dochodzą do głosu na terenie prywatnych związków rodzinnych, i nie jest to fakt w owych czasach oczywisty. Tylko odrzucenie sarmackiego patriarchalizmu jako anachronicznej normy współżycia rodzinnego i idąca w ślad za tym demokratyzacja wzajemnych odniesień mogła stworzyć podstawy do rozwoju listu służącego bardziej do „wypowiedzenia się”, niż do informowania o czymś. Na gruncie polskim taki wzór powiązań rodzinnych był nowy i w środowiskach arystokratycznych prawie unikalny. Nowatorskie w tym względzie Puławy odwoływały się szeroko do dyrektyw pedagogicznych Markizy de Sévigné i Rousseau.

Jedną z konstytutywnych cech korespondencji zwierzeniowo-informacyjnej jest jej cykliczność i długotrwałość. Listy publikowane lub analizowane pojedynczo niszczą tak ważny w korespondencji tego typu obraz wewnętrzznego „dziania się”, narastający dynamizm wydarzeń. O nakładaniu się różnych warstw życia uczuciowego w pisemnym sposobie komunikowania się pisał Rousseau:

To jakby długa romanca, której strofy brane z osobna nie mają w sobie nic wzruszającego, ale śpiewane jedna po drugiej, wywołują w końcu właściwe wrażenie.<sup>29</sup>

Długotrwałość korespondencji Wirtemberskiej poświadczają dziś szczęśliwie dochowane, obszerne kodeksy rękopiśmienne ułożone według adresatów. Korespondencja księżny z ojcem znajduje się w jednym, nie uporządkowanym jeszcze tomie rękopisów i zawiera listy z lat 1793–1816<sup>30</sup>. Wo-

<sup>29</sup> Rousseau: *Druga przedmowa do Nowej Heloizy*, s. 421.

<sup>30</sup> Listy M. Wirtemberskiej do ojca A. K. Czartoryskiego (i ojca do M. Wirtemberskiej), BCK, rkps EW XVII/1114.

lumen obejmuje nie ponumerowane i ułożone przypadkowo listy ojca jak i córki; stąd pomyłka w datowaniu, która wkradła się do *Nowego Korbuta*<sup>31</sup>.

Korespondencja M. Wirtemberskiej z matką, I. Czartoryską, dochowała się do naszych czasów w lepszym stanie. Ułożone w trzech tomach listy Czartoryskiej pochodzą z lat: 1784–1800, 1801–1811 oraz 1812–1820.<sup>32</sup> Pisma Marii mieszczą się w jednym obszernym kodeksie:<sup>33</sup> brakuje niektórych autografów z lat 1790–1816, publikowanych we fragmentach przez E. Duchiąską i L. Dębickiego. Najbardziej interesująca i obszerna jest korespondencja Wirtemberskiej z bratem – Adamem Jerzym Czartoryskim. Opierając się na ustaleniach archiwisty dworu Czartoryskich można imponujące rozmiarami listy M. Wirtemberskiej podzielić na pięć okresów: od 1781 do 1802, następnie pisane w latach 1803–1815, 1816–1830, 1831–1836 i ostatnie, pochodzące z lat 1830–1852.<sup>34</sup> Równie bogato przedstawiają się listy A. J. Czartoryskiego, szczególnie jeśli się weźmie pod uwagę liczne obowiązki i funkcje pełnione przez respondenta. Brakuje jedynie w zbiorach bloku listów z lat 1781–1815 – z pobytu księcia Adama w Petersburgu u boku Aleksandra I i okresu jego działalności jako ministra spraw zagranicznych Rosji. Wirtemberska nie zniszczyła korespondencji brata; korzystał z niej jeszcze M. Kukiel przygotowując monografię o Adamie Jerzym.<sup>35</sup> Pozostała część listów senatora wojewody mieści się w trzech tomach ułożonych według lat: 1815–1830, 1831–1840, 1841–1852.<sup>36</sup> Ostatnie pismo do Marii wysłał Czartoryski 14 X 1852 roku z Changy, rezydencji podparyskiej.

W listach pisanych z dnia na dzień, adresowanych do osób bliskich i dobrze w wielu sprawach zorientowanych, nie zaś do anonimowego czytelnika, zwiększa się norma szczerości i spontanicznej reakcji. Ileż razy Wirtemberska wyznawała bratu, że pod wpływem złej chwili napisała słowo, które chciałaby wykreślić z korespondencji. Posługujący się konwersacyjną lub konfesyjną formą list przyjacielski utrwala to, czego nie mają nawet *Wyznania* Rousseau – niepokój i jego rozładowanie, radość i deziluzję, trud-

<sup>31</sup> *Bibliografia literatury polskiej. Nowy Korbut*, t. 6, cz. 1, Warszawa 1970, s. 427. Datowanie korespondencji dotyczy lat 1816–1817, faktycznie są to listy z lat 1793–1818.

<sup>32</sup> Korespondencja I. Czartoryskiej z Wirtemberską, BCK, rkps EW XVII/1142 (listy pisane w latach 1784–1800); EW XVII/1111 (listy z lat 1801–1811); EW XVII/3181 (listy z lat 1812–1820).

<sup>33</sup> Korespondencja Wirtemberskiej z matką i A. J. Czartoryskim, BCK, rkps EW XVII/1112.

<sup>34</sup> Korespondencja Wirtemberskiej z bratem A. J. Czartoryskim, BCK, rkps EW XVII/823 (listy pisane w latach 1781–1802); rkps EW XVII/824 (lata 1803–1815); rkps EW XVII/825 (lata 1816–1830); rkps EW XVII/827 (lata 1831–1835); rkps EW XVII/828 (lata 1836–1852).

<sup>35</sup> M. Kukiel: *Czartoryski and European Unity. 1770–1861*, Princenton, Nev Jersey 1955.

<sup>36</sup> Korespondencja A. J. Czartoryskiego z siostrą M. Wirtemberską, BCK, rkps XVII/1766 (listy pisana w latach 1815–1830); BCK, rkps EW XVII/830 (lata 1831–1840); BCK, rkps EW XVII/831 (lata 1841–1852).

ności podejmowania decyzji, ewolucję sądów. W tych listach nieporządek myśli i inwazja uczuć sąsiadują niekiedy z logicznym układem zdarzeń, ich następstwem przyczynowo-skutkowym. Główną dominantą listów jest nie nastawienie na określony komunikat, ale przyporządkowanie aktualnym predyspozycjom nadawcy. Pisane były w „momentach splinu” i „wielkiego zachwycenia”, „z potrzeby serca” jak wyznawała Wirtemberska. Niekiedy dwa razy na dzień, kiedy indziej po upływie miesiąca. Zawsze były zapisem pierwszych odczuć, reakcji „momentalnej”. Nie odnaleźliśmy w archiwach ani jednej kopii listu (poza urzędowymi), choć inne pisma, nawet diariusze, poddawane były szlifowi stylistycznemu i kompozycyjnemu.

Jeśli w rozważaniach na temat jednego z głównych gatunków Oświecenia – listu poetyckiego – nawet mistrz epistolografii prywatnej, L. Kropiński wyodrębniał „czyste” podgrupy *épître* oddzielając „listy wesołe” od „smutnych wraz z tklivymi” i „refleksyjno-filozoficzne”<sup>37</sup>, to w korespondencji przyjacielskiej nie obowiązuje klasycystyczna zasada jednolitości nastroju. Euzebiusz Słowacki, który bardzo szybko zorientował się w przeobrażaniu się gustów pisał i o liście poetyckim, że „styl i ton jego powinien być lekki i naturalny, niewymuszony, daleki od uniesień imaginacji, jednakże miły i pełny przywiązującej rozmaitości”<sup>38</sup>. Można przypuszczać, że pod wpływem epistolografii prywatnej ukształtowały się poglądy Józefa Korzeniowskiego, który wypowiedź ujętą w rygorystyczne klamry *épître*, ale już bardziej intymną, czy wręcz liryzowaną charakteryzował następująco:

Gdy list jest rozmową między nieprzytomnymi, powinien być łatwym naturalnym, niewysilonym ale przyjemnym, rozmaitym i zabawnym.<sup>39</sup>

Odrębność listu zwanego „przyjacielskimi” wiązała się, w jego odmianie zwierzeniowej, z odmiennym niż w przekazie informacyjnym interpretowaniem roli nadawcy i roli adresata.

List staje się dobrym terenem manifestowania osobowości piszącego, jego niepowtarzalnego „centralnego ja” (*Das zentrale Ich*).<sup>40</sup> W episto-

<sup>37</sup> Kropiński: *Sztuka rymotwórcza* [w:] *Id.: Rozmaite pisma...*, Lwów 1844, s. 119–120.

Por.:

Niechaj wznioślejszej prozy mają tok i własność,  
Styl gładki, zwięzłość rzeczy, swobodę i jasność:  
Wśród wesołych, obficie syp dowcipu kwiaty,  
Smutnym, tklivym, głębokim, daj poważne szaty.  
Niech z jednej myśli druga łatwo się wysnuwa,  
A wiersz lekko się toczy, lub dumnie posuwa.

<sup>38</sup> E. Słowacki: *Dzieła*, Wilno 1826, t. 2, s. 96.

<sup>39</sup> J. Korzeniowski: *Kurs poezji*, Warszawa 1829, s. 309. Por. dalej: „Najprzyjemniejsze są, gdy się w nich wydaje charakter osoby piszącej, gdy są żartobliwe i zabawne”.

<sup>40</sup> Pojęcie zaczerpnięte z pracy: V. Klotz, *Geschossene und offene Form im Drama*, München 1960.

lografii oświeconych więź między nadawcą a odbiorcą ulegała najczęściej depersonifikacji, a osoba pisząca usuwała własne „ja” poza tok relacjonowanych spraw lub wydarzeń. W liście mającym wykrój konfesji portret wewnętrzny nadawcy nie był zamknięty; wzbogacały go i dopełniały kolejne wypowiedzi. Tym samym odślaniała się abstrakcyjność klasycystycznych poglądów o istnieniu człowieka ponadczasowego, nosiciela wybranych cech charakteru. Zdynamizowany obraz uczuć i doznań służył dobrze odrzuceniu przekonań na temat niezmiennej natury i jedności ludzkiej *psyche*: torował drogę indywidualizmowi.

Z dominacją osoby piszącej związana jest podmiotowość przekazu, niekiedy nawet jego liryczna waloryzacja. Pisanie o sobie przestaje być sprawą wstydliwą czy naruszeniem reguł klasycznej *oratio*.

Widzę codzień, wyznaje Wirtemberska, wszystkie moje nadzieje, wszystkie projekty obrócone w niwecz; widzę młodość, która przeszła i szczęście, które nigdy nie nadeszło, moje serce jest więc zbolale...<sup>41</sup>

W listach wytwarza się specjalna konfiguracja tematyczna, ukazująca poprzez system powtórzeń rytmicznych stopniowe narastanie i potęgowanie się motywów nastroju. Po roku 1793 zaczyna pobrzmiewać *leitmotiv* rezygnacji, symbolizowany obrazem chimery. „Nadzieja karmiąca chimere” to jeden z emblematów preromantyzmu, podsuwający myśl o nierealności i znikomości ludzkich dążeń i uczuć (*Le bonheur n'est pas que chimere*). Wykrzywiona i okrutna twarz chimery jakby przedrzeźniała bezskuteczne zmagania człowieka z absurdalnym losem, niosącym ze sobą smutne i zaskakujące „przypadki nieprzypadkowe”<sup>42</sup>.

W korespondencji rodzinnej (ojciec lub matka do dzieci) i przyjacielsko-rodzinnej (osoba bardziej doświadczona do młodszej) zwiększa się możliwość kreowania indywidualności nadrzędnej – respondenta wiodącego, który programuje zakres i charakter listowej informacji. Jeśli np. do rozwodu Wirtemberskiej matka pełniła rolę korespondenta-przewodnika, to w listach rodzeństwa występuje urównorzędzenie pozycji nadawcy i odbiorcy. Celem scharakteryzowania linearnego sposobu porozumiewania się teoretycy epistolografii przywołują metaforyczne określenie „duetu, w którym słyszy się przemiennie jeden głos donośny”<sup>43</sup>, „suity jednogłosowej”.

Jakkolwiek w listach Wirtemberskiej do brata podstawową formułą gra-

<sup>41</sup> Korespondencja Wirtemberskiej z A. J. Czartoryskim, list z 28 września [1835], z Wiednia; BCK, rkps EW XVII/827.

<sup>42</sup> Korespondencja Wirtemberskiej z A. J. Czartoryskim, list z 29 stycznia [1800] z Wiednia; BCK, rkps. EW XVII/823, Por.: Je voudrais que Vous me fasses faire par un bon sculpteur en marbre blanc une petite statue [!] de l'Espérance qui nourit une Chimère, comme c'est le tableau de ma vie entière, to chciałabym ją mieć.

<sup>43</sup> Rousset: *op. cit.*, p. 1011–1013.

matyczną jest „ja” dominujące nad całością wypowiedzi, jego przeciwagę stanowi formuła „ty”, odnosząca się nie do fikcyjnego, ale realnego i specjalnie dobranego adresata. Na tej właśnie linii: nadawcy i odbiorcy w funkcji *alter ego*, *autre moi même* mogło następować zjawisko „przeglądania się mnie w tobie”:

[...] tylko przed tobą, que je regarde comme un autre moi même te wszystko mówię, co tylko mam na sercu.<sup>44</sup>

lub:

Mięślę, że kiedy ty smutny, to ja nie mogę być wesołą – kiedy ty chory, ja nie mogę być zdrową – a kiedy ty nie masz szczęścia, to ja żadnego szczęścia na świecie używać nie mogę.<sup>45</sup>

U podstaw szczególnego uwyrażnienia osoby odbiorcy tkwiło przekonanie, że ten jedyny czytelnik listu jest indywidualnością obdarzoną walorami dostępnymi nielicznym, wybranym „pięknym duszom”. Wirtemberska często sięga do określeń *belle âme*, *sensible âme*, desygnujących współbrzmienie uczuć, bezbłądność emocjonalnego porozumiewania się.

We wzorze „pięknej duszy”, kreowanej przez Rousseau mógł rozpoznać się każdy, kto doznał zawodów życiowych, popadł w konflikt z otoczeniem lub ze sobą, kierował się przysłowiovym „głosem serca”.<sup>46</sup> Jak wynika z obustronnej korespondencji rodzeństwa, poczucie autentyczności uczuciowego kontaktu umocniło się na gruncie niepowodzeń osobistych i rozczarowań politycznych: nieudane małżeństwo z ks. L. Wirtemberskim, tragedia matki, której zabrano a następnie znieczono syna, obawy przed kolejnym rozczarowaniem, a ze strony brata – uczucie do Elżbiety, żony Aleksandra I, nie zrealizowane ambicje polityczne.

*Tout va fil à travers de ce sot monde*<sup>47</sup>, konstatuje często Wirtemberska. W „świecie stworzonym na opak”, jedynym krajem godnym zamieszkania jest kraj marzeń: „zamków hiszpańskich”, uosabiających miłe sercu iluzje. Jedną z nich był projekt wspólnego zamieszkania z bratem w Pilicy lub Gruszczyńcu, rezydencjach księżny położonych niedaleko Warszawy. Nierealne okazały się projekty rodzinnej idyllicznej wspólnoty, nie spełniły się marzenia o wysokich „godnościach dla wybitnego lecz nie koronowanego brata, o trwałym splendorze wyjątkowych Puław. Po roku 1830 wzmagają się

<sup>44</sup> Korespondencja Wirtemberskiej z A. J. Czartoryskim, list z 13 grudnia [1813], z Sieniawy; BCK; rkps EW XVII/824.

<sup>45</sup> *Ibid.*, list z 19 września [1816], z Wiednia, EW XVII/825.

<sup>46</sup> Por. na ten temat: B. Baczkó: *Rousseau. Samotność i wspólnota*, Warszawa 1954, passim.

<sup>47</sup> Korespondencja Wirtemberskiej z A. J. Czartoryskim, list z 29 stycznia [1800], z Wiednia; BCK; rkps EW XVII/823.

w korespondencji księżny melancholijny ton retrospekcji i medytacji nad prawami kierującymi życiem ludzi i narodów. Autobiograficzne, intymne wyznania przybierają niekiedy postać dziennika osobistego, przeznaczonego dla jednego odbiorcy lub – jak pisał Rousset – „dziennika rozłożonego na listy”, czy rodzaju „nie dopisanego dziennika” (*Espèce du journal non écrit*)<sup>48</sup>.

Amorficzna struktura listu pozwala, szczególnie w wypowiedzi Wirtemberskiej, na swobodne przechodzenie z tematu do tematu, na liczne eksklamacje uczuciowe, które pojawiają się nie tylko w partiach inicjalnych lub finalnych listu<sup>49</sup>, ale i w trakcie głównego wywodu, na inwersje czasowe i wprowadzanie subiektywnego toku wspomnieniowego. List, pozwalający na ukazywanie „uteraźniejszych”, bo przekazywanych „na gorąco” uczuć, na ich rejestrację również w czasie powstawania, rozwoju i zanikania, odsłania fluktuacje biegunowo różnych nastrojów autorki. Nad korespondencyjnym światem mikro zdarzeń rozpinać się może i perspektywa dystansująca humor, nawet autoironii. Dynamiczne scenki rodzajowe prezentują np. poetę–generała i niefortunnego konkurenta Wirtemberskiej – Ludwika Kropińskiego; ckliwego trubadurą J. M. Fredrę, zabiegającego nie tylko o rękę księżny, ale i o jej protekcję; „starego frotera puławskiego” – Niemcewicza itd.<sup>50</sup> W zróżnicowanej strukturze epistolarnej przydatny jest liryczny monolog, dialog pozorny, wyznanie, medytacja, ale także i formy odmienne: udratyzowany opis, soczyste opowiadanie wmontowane w ramy narracji głównej, przytoczenia podane w postaci *oratio recta*, błyskotliwe sentencje. Główną regułą tych listów jest ich upodrzedzenie wobec postawy nadawcy, jego chwilowego nastroju. Ważne jest nie tylko „co się pisze” i „do kogo się pisze”, ale także co się odczuwa w trakcie owej mowy na odległość. W rezultacie otrzymujemy mozaikową i heteromorficzną całość epistolarną. Można się zastanawiać, czy brak monolityczności i statyczności przekazu, uprawomocnienie się różnych konwencji kompozycyjnych i stylowych nie zapowiada na terenie przedromantycznych „małych form przyliterackich” zjawiska, które romantyzm uzna za dominantę nowej wizji świata – szeroko pojętego synkretyzmu?

<sup>48</sup> Rousset, *op. cit.*, p. 1015.

<sup>49</sup> Por. np. I. Krasicki: *Zbiór potrzebniejszych wiadomości, porządkiem alfabety ułożonych*, Warszawa–Lwów 1781, t. 2, s. 50. „List, według pospolitego uważania jest rozmowa nieprzytomnych przez pismo. Formularze listów rozmaite bywały, według zwyczajów czasu, w których je pisano. Te, które nam najodleglejsza starożytność podaje, zawsze się zaczynały, od życzenia zdrowia lub pomyślności; w terażniejszym wieku oświadczenie usług, na końcu listu się kładzie. Rodzaje listów wielorakie są, i różnicą ich pochodzi z okoliczności, w których są pisane”.

<sup>50</sup> Pisałam na ten temat w: *W kręgu sentymentalnej przyjaźni (I), W kręgu sentymentalnej przyjaźni (II)*, „Przegląd Humanistyczny”, 1967, nr 4 (61), nr 5 (62).

W rozwijającej się na przestrzeni 70 lat korespondencji Marii i Adama Jerzego nie znajdziemy konfliktu postaw, dążeń, upodobań. W wyjątkowo zgranym duecie listy brata podtrzymują wątki podnoszone przez siostrę i wzbogacają je własnymi tematami. Liczne zwroty do odbiorcy, emocjonalne eksklamacje, liczenie się z upodobaniami i zainteresowaniami „innego ja”, powodują naginanie wypowiedzi do stale (choć często cicho) obecnej w korespondencji osoby drugiej; identyfikują listy w kontekście obustronnego porozumienia. Żadna ze stron nie ignoruje wypowiedzi poprzednika, ale nie czyni jej również wyłącznym motywem odpowiedzi. W rezultacie zaciera się niekiedy epistolarny ciąg sukcesji przyczynowo-skutkowej i docelowa rola listu. Wzrasta natomiast ranga improwizacji i charakterystycznego dla niej „nieporządku miłego”<sup>51</sup>, zapisu impresji o cechach strumienia świadomości.

Ani modelowy obraz przyjaźni, który odtworzyć można z korespondencji, ani wymóg „stosowności” stylu do tematu i osób nie niweluje indywidualnych właściwości pióra. Listy Adama Jerzego są bardziej rzeczowe, zwięzłe, mniej dygresyjne niż Marii. Jeśli w pismach Wirtemberskiej problemy polityczne i społeczne istnieją tylko w tle dopełniającym zwierzenia, a znane z historii postaci jak Kościuszko, Niemcewicz, ks. J. Poniatowski, Fryderyk August ukazywane są przede wszystkim w pryzmacie ich cech osobowych lub udziału w życiu towarzyskim, to w korespondencji księcia uwidatnia się konkretność i troska o obiektywizację opisu. Listom tym przewodzi często praktyczna myśl o skutecznym działaniu: Czartoryski szuka możliwości rozwiązania wielu problemów siostry, usunięcia jej trosk. Zabiega o uporządkowanie spraw majątkowych, wyszukuje rządców dóbr, próbuje – bezskutecznie zresztą – reedukacji syna siostry Adama Wirtemberga, szuka nawet żony dla L. Kropińskiego, aby adoracjami nie męczył mu Marii. Nurt zwierzeniowy bywa więc czasami przytłoczony realiami życia i historii oraz obcą Wirtemberskiej prakseologią.

Rozmowa między bratem a siostrą toczona była w atmosferze świadomości prywatnego i poufnego obiegu pisma. Dystans przestrzenny dzielący piszącego i adresata może motywować różne sposoby odbioru. Kiedy Wirtemberska przysyłała listy do matki liczyła się z potencjalnym odbiorcą zbiorowym. Za cichym przyzwoleniem córki jej *epistulae* odczytywane były w kręgu rodziny, przyjaciół i towarzystwa puławskiego. W 1807 roku Czartoryska pisze np., że listy Marii, odczytywane w gronie rodziny i przyjaciół „[...] wzruszają do łez, albo bawią aż do śmiechu”. Stąd tylko krok do stwierdzenia, że *belle lettre* córki awansuje ją na mistrzynię sztuki epistolarniej:

---

<sup>51</sup> P. Matuszewska: *List poetycki [w:] Słownik literatury polskiego Oświecenia*, pod red. T. Kostkiewiczowej, Wrocław 1977, s. 329.

„[...] *d'après moi, Vous êtes la Sévigné du siècle*”<sup>52</sup>. Natomiast w korespondencji rodzeństwa obowiązywała nie tylko dyskrecja, ale i tajność wzajemnego porozumienia:

Mais je fais mal d'écrire tous ça, brulles ma lettre et n'y penses plus mój kochanku, ale czasem serce tak puste qu'on a besoin de l'épancher, a ja nikogo nie mam avec qui je puisse parler avec confiance<sup>53</sup>.

Chociaż Maria i Adam Jerzy dowiadywali się wielokrotnie, czy korespondencja została spalona, oboje przechowywali ją w czułych sekretarzykach wraz z zasuszonymi kwiatkami, listkami z drzew puławskich, niekiedy nawet puklami włosów, umieszczonymi pod lakową pieczęcią. Te rekwizyty uczucia – niezbędne poświadczenia przyjaźni – tworzą interesującą inkrustację listów, często spotykaną w *album amicorum* sentymentalnych.<sup>54</sup>

Poufny charakter powiązań między piszącym a odbiorcą wymagał zorganizowania „tajnej poczty” dla niektórych, szczególnie ważnych wypowiedzi, czy rodzinnych raportów. Kiedy Wirtemberska przebywała np. w Treptow na Pomorzu, listy brata kierowane były np. na ręce Teresy Tokarskiej, przebywającej również na obczyźnie „panny puławskiej”. Z tego sposobu porozumiewania się korzystała także Czartoryska: „piszę pod kopertą Tokarsiu”<sup>55</sup> informowała córkę w liście oficjalnym i „szyfrowała” przekazaną wiadomość językiem polskim. Tajny system ekspedycji pism miał na celu ochronę jedyne go i wyłącznego adresata (Ludwik Wirtemberski zwykł był czytywać korespondencję żony). W latach 1779–1801, kiedy Adam Jerzy przebywał we Florencji i Rzymie jako poseł Pawła I, Elżbieta, żona Aleksandra przesyłała mu pisemka „pod kopertą Clematidy”<sup>56</sup>, czyli w listach kie-

<sup>52</sup> Korespondencja I. Czartoryskiej z M. Wirtemberską. List z 20 stycznia 1807, BCK, rkps EW XVII/1111. Wzmianek tego rodzaju jest w listach do matki dużo. Np. „Twój listek ostatni i poprzedni odebrałam. Masz talent distingué pour le style épistolaire. Ja znajduję, que depuis Mad. de Sévigné nikt tak nie pisał [...]. Jeszcze raz ci powiem moja Maryniu, że przednio piszesz”. (List Czartoryskiej z 1 czerwca 1802, ibid.) „Odebrałam Twój list Maryniu z Łańcuta. Przedni, zabawny, przedziwny!” (List Czartoryskiej z 22 kwietnia 1807, ibid.)

<sup>53</sup> Korespondencja Wirtemberskiej z A. J. Czartoryskim, list z 10 marca [1804], z Wiednia; BCK, rkps EW XVII/824.

<sup>54</sup> J. Kamińska: *Życie literackie w Polsce w pierwszej połowie XIX wieku*, Warszawa 1970, s. 95–99.

<sup>55</sup> Korespondencja I. Czartoryskiej z Wirtemberską, list nie datowany; BCK, rkps EW XVII/4142. Pochodzi z czasów, kiedy Maria przebywała z mężem w Treptow na Pomorzu. Czartoryska chce się przekonać, czy listy wysyłane na ręce Tokarskiej dochodzą do córki: „Moja Tokarsiu, już bym ja dawno ci odpisała, żebyś wiedziała, że na pewno listy dochodzą. Napisz mi, czy mogę hazardować w ten sposób, przez tę osobę pisać, co chcę. Bo ja się stracham – jak to będę wiedzieć, to napiszę. Flaszeczkę odebrałam. Okrutnie mnie ucieszyła. Mam wiele do mówienia, wiele wiele...”

<sup>56</sup> Korespondencja Wirtemberskiej z A. J. Czartoryskim, BCK, rkps EW XVII/823, passim.



rowanych do Wirtemberskiej. Korespondencja księżny pełniła więc niekiedy funkcję „skrzynki kontaktowej”: brat i siostra pomagali sobie we wszystkich kłopotach i problemach aż do końca życia.

Sekretnym radom i pociechom służy dobrze w korespondencji odrębny kod porozumiewawczy. Tekst realny listów odwołuje się czasami do konstytucji, do tekstu wyobrażonego, zapisanego tylko w świadomości odbiorców. Dużo jest w tej korespondencji semantyki poufnych wzmianek, aluzji, domyslników, sposobu porozumiewania się przy pomocy nawiązań do wyimków z wspólnie przeczytanych książek, odwoływania się do słów znaczących w kontekstach pozalistowych. Szczególnie w typie listu o funkcji konfesyjnej lub piśmie poufnym rozszerza się tzw. „domowy plan” *ars epistolandi*<sup>57</sup>. Swoista kostiumowość intymnej informacji staje się w tym liście regułą. Aluzje niezrozumiałe dla obcych, asocjacje słów, które mogą być właściwie odczytane w wąskim kręgu ludzi, metafory z kluczem, prozaizmy lub familiaryzmy będące znamieniem prywatności, to niektóre tylko sposoby komunikacji epistolarnej, rozpowszechnione wśród przyjaciół i rodziny.

Sugestię zamkniętej formy przekazu podtrzymują dobrze syntaktyczne, frazeologiczne i leksykalne środki, obwarowujące różne zwierzenia. Wewnętrzne spojenia wyrazów sugerują częstokroć dwuznaczność sensu, zdania przerywane w połowie lub rozdzielone wielokropkiem czy nawet wykrzyknikiem ewokują treści przemilczane, znane tylko respondentom. Krystalizuje się na płaszczyźnie stylistycznej poetyka listu przyjacielskiego, wykraczająca znacznie poza stylowe konwencje publikowanego wyznania. Narrator wyznań przeznaczonych do druku kształtował opowieść tak, aby zrozumiała była dla wielu odbiorców, unikać więc musiał poetyki klucza, szyfrów i kryptogramów.

Utajnienie korespondencji zmusza często piszących do posługiwania się „figurami” lub inaczej – kryptogramami. Określenia przenośne, inicjały, pseudonimy, kryptonimy, umowne słowa tworzyć mają system znaków zrozumiałych jedynie dla wtajemniczonych.

M. Kukiel w monografii o Czartoryskim zauważył, że istnieją w tej korespondencji dwa porządki informacyjne: dosłowny i zakodowany. Ustalił również, że często spotykany w listach kryptogram „brązowa figura” oznacza A. J. Czartoryskiego, który porównywany był często przez rodzinę do niezłomnej figury z brązu<sup>58</sup>. Że Wirtemberska występuje w listach jako „Clematide”, bohaterka jednego z czułych romansów Cottin, wiedziała już S. Duchńska, publikując wybrane fragmenty listów Marii do matki<sup>59</sup>. Ale usta-

<sup>57</sup> Stiepanow: *op. cit.*, s. 77. Por. także: *Id.: Poety i prozaiki*, Moskwa 1966, s. 73. Z niektórymi koncepcjami Stiepanowa polemizuje G. P. Makogonienko: *Pisma russkich pisatelej XVIII wieku*, Leningrad 1980, s. 78–79.

<sup>58</sup> Kukiel: *Czartoryski and European Unity...*

<sup>59</sup> Duchńska: *Wspomnienia z życia M. z ks. Czartoryskich*, s. 13.

lenia wspomnianych badaczy nie wyczerpują bogactwa kodów i kryptogramów zarezerwowanych dla prywatnej i poufnej poczty Czartoryskich. Kodu tego nie przeniknął również L. Dębicki, dlatego też prawdopodobnie korzystał nader skąpo z rozległej korespondencji młodszej generacji puławskich mecenasów.

Udało się ustalić, że A. J. Czartoryski desygnowany jest kryptogramem „petit milord” i „bard” (był autorem poematu „Bard polski”). Jeśli więc A. J. Czartoryski zwierza się siostrze, że „petit milord” nie wierzy Napoleonowi i podpisze „akces” na jego rzecz tylko w ostateczności, myśli po prostu o sobie. A kiedy wspomina przed małżeństwem z Anną Sapieżanką, że nad jego życiem osobistym zaciążyła „petite comtesse” – pisze o Elżbiecie, żonie Aleksandra I. Wirtemberska nazywana jest „Clematidą”, ale także Haliną i Lucyną: tu tkwi też motywacja dużej ilości wierszy poświęconych Halinie i Lucynie w kręgu przyjacielskim księżny.

Mąż Marii Wirtemberskiej występuje jako „Czas”, pisany dużą, ale także i małą literą. Być może dlatego, że burzliwy i zmienny, a niekiedy nawet groźny.

Intymny, zakodowany sposób mówienia o ludziach obejmuje również informacje o poetach z puławskiego środowiska. Kiedy Wirtemberska zwierza się bratu, że „Krup” lub „Krupa” wręczył jej „Ludgárdę” mowa jest oczywiście o Ludwiku Kropińskim..

Nie sposób tu przytoczyć wszystkim figur i umownych nazwań: nie są one stałe i używa się ich wymiennie z innymi kryptogramami.

Odrębność struktury listu przyjacielskiego uwyrażnia się również w charakterystycznej dla preromantyzmu interpretacji epistolografii jako dobrego sposobu przekazywania samodzielnych utworów literackich. Wtopione w tok przekazu korespondencyjnego pełniły rozliczne funkcje: *exemplum*, hołdu składanego przyjacielowi, obrazu uczuć piszącego, poetyckiego rozwinięcia sądów o świecie czy po prostu „daru serca”. W rokokowych listach przesyłanych damom, a modnych przede wszystkim we Francji, wierszowane dodatki były również miło widziane, ale miały dworną postać komplementu, madrygału, miniaturowego portretu<sup>60</sup>. W Polsce taka technika konstrukcji listów była całkowicie obca Trembeckiemu, rzadko tylko i sporadycznie inkrustowali wierszem rzeczową przeciw korespondencję Krasicki i Naruszewicz. Natomiast w korespondencji Karpińskiego z lat 1763–1825 widoczna jest próba wyzyskania utworu lirycznego jako jednej z postaci przemówienia do adresata, wyrażenia wobec niego uczuć przyjaźni (Do L. Dembowskiego 25 XI 1801), lub usatysfakcjonowania zgrabnym, wierszowanym ukłonem (Do Heleny Dzieduszyckiej 8 III 1777).<sup>61</sup>

<sup>60</sup> R. Bray: *La Préciosité et les précieux de Tibaut de Champagne à Jean Giraudoux*, Paris 1948, p. 107.

Tego typu relację epistolarną znał J. J. Rousseau, kiedy w liście do pana Canzié przesyłał czuły list *À Fanie*, a w innych posługiwał się chętnie cytatami z różnych poetów i myślicieli.<sup>62</sup> W Polsce prawdziwe bogactwo utworów lirycznych wkomponowanych w list i egzystujących przede wszystkim na tym podłożu przynoszą wypowiedzi Kropińskiego. Jego piękna epistolografia, niestety również nie opublikowana, może być przykładem wykrystalizowania się w typie listu-wyznania – odmiany formy menipejskiej, posilkującej się zarówno tokiem epickim jak i wierszowanym<sup>63</sup>. Wirtemberska chętnie korzystała z nowych uprawnień epistografa. Już w czasie pobytu w Treptow urozmaicała korespondencję z matką drobnymi wierszykami i piosenkami, przeznaczonymi dla społeczności puławskiej. Wśród utworów lirycznych adresowanych do brata wyróżnić należy przede wszystkim „Dwie brzozy”, „Halinę i Filona” oraz „Konar”<sup>64</sup>. „Konar” utrzymany w tonacji medytacyjnej ustalał paralełę między liściemmiotanym przez żywioły przyrody, a życiem ludzkim poddanym irracjonalnym prawom. Inny utwór „Halina i Filon” przedstawiał tkliwą bohaterkę domagającą się coraz to nowych danin: maliny, lilii, motyla. Przyjęcie maski pasterskiej służy, tak jak we wszystkich konwencjonalnych siełankach, ukazaniu świata czułych bohaterów.

Tworzone okazjonalnie wiersze liryczne nie stały się reprezentatywną formą wypowiedzi pisarskiej Wirtemberskiej. Terenem artystycznych poszukiwań i literackiego nowatorstwa była dla księżny przede wszystkim proza. Drobne wierszowane utwory jedynie wzbogacały lub dopełniały korespondencję, często zależne były od okoliczności w których powstały; istniały przede wszystkim na ich tle. Niezależnie od obdarzania przyjaciół dowodami literackiej imaginacji autorka korzystała niekiedy z formy literackich przytoczeń lub aluzji. Szczególnie często odwoływała się do ulubionych powieści markizy de Sévigné lub wierszy autorstwa Karpińskiego, przede wszystkim jednego:

Już ja nie ten, com był wczora,  
Schylał się już do wieczora,

<sup>61</sup> Korespondencja Franciszka Karpińskiego z lat 1763–1825, por.: List Karpińskiego do Heleny Dzieduszyckiej. Żabokruki, 8 III 1977, s. 12–13. Por. także: Do Mariana Poczobuta, Białystok, 6 VIII 1787, s. 30–32. Do Michała Stadnickiego, Siedlce, 22 III 1788, s. 33–35. Do Ludwiki Byszewskiej 1794–1825, s. 76.

<sup>62</sup> Rousseau: *Correspondance* [w:] *Oeuvres complètes*, Francfort 1856, t. 9, p. 36–37, 76, 80, 122, 144, 196.

<sup>63</sup> Por.: korespondencja Kropińskiego z A. J. Czartoryskim, BCK, rkps. III–5535, rkps III–5536.

<sup>64</sup> Utwór nt. *Konar* oraz francuski pierwowzór pt. *Rameau* przesłała Wirtemberska bratu w liście z 10 sierpnia [1824], z Puław. Zob.: BCK, rkps EW XVII/825. *Dwie brzozy, Halinę i Filona*, wmontowane w ramy narracji listowej, odnajdujemy równie w zbiorze osobnym: *Wiersze różne*, BCK, rkps, EW XVII/633.

Ów ja pasterz, już nie spiewam,  
Na Murawie odpoczywam.<sup>65</sup>

W korespondencji księżny, trudniącej się także pisarstwem, nie brak wielu wzmianek na temat aktualnych nowości literackich, przede wszystkim romansów, oraz na temat twórczości poetów związanych z Czartoryskimi. Trzeba jednak dodać, że tego rodzaju wzmianki pojawiają się najczęściej w listach księżny do matki i to przede wszystkim w okresie aktywności „błękitnych sobót” (1808–1816)<sup>66</sup>. Zastanawia jednak stosunkowo nikłe zainteresowanie utworami romantycznymi lub pomijanie ich milczeniem. Odnajdujemy zaledwie parę uwag o powieściach poetyckich Waltera Scotta, sceptyczną ocenę *Konrada Wallenroda*, którego księżna nie mogła zrozumieć<sup>67</sup>, entuzjastyczne uwagi o *Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego*<sup>68</sup> oraz ciekawą relację ze spotkania z Krasińskim.

Mimo wyraźnego wyczulenia na problematykę literacką korespondencja Wirtemberskiej nie może być porównywana z tym rodzajem pisma, które prezentując zróżnicowaną mozaikę cytatów, przytoczeń, nawet małych recenzjek z czytanych aktualnie utworów zyskało nazwanie „listowej hybrydy”<sup>69</sup>. Literackie inkrustacje nie są nigdy w przyjacielskich posłaniach Wirtemberskiej celem samym w sobie – służą natomiast lepszemu zobrazowaniu przedstawianych sytuacji lub uczuć.

Korespondencja przedromantycznych obok innych, charakteryzujących tę odmianę właściwości ma odrębną postać stylową, uzależnioną bądź od typu listu-rozmowy, bądź też listu zbliżającego się do założeń konfesji.

W korespondencji Wirtemberskiej z matką widać przewagę stylu konwersacyjnego, owego płynnego, cenionego przez Francuzów *bavardage*. Maria informuje np. matkę o wszystkim, co mogłoby zainteresować seniorkę rodu, przebywającą najczęściej w Puławach a ciekawej wydarzeń stołecznych

<sup>65</sup> Wierszyk ten przesłał Karpiński Czartoryskiemu w liście. Por.: *Korespondencja F. Karpińskiego...*, Do Adama Kazimierza Czartoryskiego, Murawa, 24 VIII 1813, s. 215. W utworze tym zastosował Karpiński grę słów: murawa – trawa i Murawa – nazwa wsi.

<sup>66</sup> Aleksandrowicz: „Błękitne soboty”..., s. 3–36.

<sup>67</sup> Korespondencja Wirtemberskiej z A. J. Czartoryskim, list z 4 kwietnia 1828, z Puław; BCK, rkps EW XVII/826.

<sup>68</sup> List Wirtemberskiej do Witolda Czartoryskiego (syna Adama Jerzego) z 10 grudnia 1834, Biblioteka Polska w Paryżu, rkps 54. Zaczyna się od słów: „Nous les avons lu et nous avons pleuré[...]”.

<sup>69</sup> Stiepanow: *Drużeskoje pismo...*, s. 86–89. Stiepanow pisze, że w rosyjskiej korespondencji przyjacielskiej znajdują się listy stanowiące zlepek prozy i wierszy, wstawek i cytatów, parodii i żarcików literackich – stąd epistolarna „mozaiczność” i „pstrość” kompozycyjna. Niekiedy wprowadza się do listu drobne utwory (np. Karamzin) na prawach wierszy albumowych („albumnych stichow”), madrygałów albumowych, nawet napisów na pomniku. Następuje zjawisko literatyzacji listu poprzez wiersze i liryczne wstawki.

i szeroko rozwijającej się działalności salonów. Swobodne łączenie wielu płaszczyzn tematycznych wzorowane było na naturalnym toku konwersacji, na naturalnej prawidłowości w przeplataniu się spraw drobnych ze sprawami ważnymi. Informowanie o szczegółach dnia codziennego podnosiło walory plastyczności obrazu oraz stwarzało sugestię bliskiego kontaktu z adresatem, który pełnił w tej sytuacji rolę zaangażowanego rozmówcy. Markiza de Sévigné również ceniła wysoko funkcję ilustratywną „pięknych szczegółów” (*beaux détails*), urealniających i konkretyzujących listowy opis.<sup>70</sup> Można sądzić, że w tej korespondencji Sternowska zasada *vive la bagatelle*, szeroko tu stosowana, wymierzona została przeciwko skostniałym schematom epickim i zakrzepłym w banał konwencjom. Udramatyzowany i uaktualniony opis, ukazujący fragmenty życia rejestrowane „na gorąco”, stwarzał czytelnikowi iluzję uczestnictwa w wydarzeniach, likwidował poczucie odległości i czasowego dystansu.<sup>71</sup>

Przyszły wtorek występowałyśmy pierwszy raz w świecie na balu u pani Stanisławowej, miałam suknię białą, jedwabną i biały kapelusik z piór na głowie. Cesia i Marysia miały białokrepe tuniki i wieńce na głowie z białych i różowych stokrotek. Drżałyśmy wszystkie trzy wchodząc do salonu, ale to wzruszenie prędko przeminęło.<sup>72</sup>

Można przyznać rację S. Skwarczyńskiej, która twierdziła, że teren konwersacji towarzyskiej i – dodajmy – listu przyjacielskiego odwołującego się do doświadczeń konwersacji, może być płaszczyzną krystalizowania się takich form podawczych jak krótkie opowiadanie, anegdota, efektowna sentencja.<sup>73</sup>

Opowiadanie o czymś, co znajduje się poza podmiotem jest często utajoną formą wyznania, mówienia o sobie. W korespondencji Wirtemberskiej z matką, a także z bratem, relacjonowane wydarzenia ukazywane są poprzez pryzmat nastrojów, odczuć, nawet chwilowego humoru autorki. Płyne stąd duża różnorodność stanowisk narracyjnych, krzyżowanie się wielu postaw osoby opowiadającej. Normy przyjacielskiego listu, zorientowanego na przekaz ustny wymagały, „by pióro biegło swobodnie po papierze”, by imitowało tok pogawędki w ścisłym, rodzinnym gronie.<sup>74</sup> Wypowiedź, stylizowana na ustny przekaz rezygnowała z budowy rozlewnych, złożonych fraz zdaniowych i z retorycznych środków właściwych listom oratorskim.

<sup>70</sup> Marquise de Sévigné: *La vie noble en province au XVII<sup>e</sup> siècle. Choix de lettres*, Paris 1963, p. 13. Por.: list markizy de Sévigné do córki z 13 maja (1671).

<sup>71</sup> Mornet: *Histoire de la littérature...*; por. ch. VII: *La littérature épistolaire. Madame de Sévigné*, p. 318–329.

<sup>72</sup> Wirtemberska do I. Czartoryskiej, list z 14 marca br. Cyt. za: Duchyńska: *op. cit.*, s. 150.

<sup>73</sup> Skwarczyńska: *Wstęp do nauki o literaturze*, Warszawa 1954, t. 1, s. 362.

<sup>74</sup> Marquise de Sévigné: *op. cit.*, list do córki z 22 lipca (1671), p. 18.

Nie było w niej okresów zaczerpniętych z przemówień, o charakterystycznej dwudzielnej budowie (poprzednik i następnik), inwersji wyrazowych, rozbudowanej metaforyki. Zniknęły sakramentaine zwroty, abstrakcyjne słownictwo, zdania o budowie skomplikowanej, często hipotaktycznej. Zasada „trzeba pisać tak jak się mówi”, „nie oddalać się nigdy od naturalności” wpłynęła z jednej strony na spotęgowanie obrazowych walorów stylu, poprzez eksponowanie wyrazistej leksyki, a często konkretnych porównań i metafor, z drugiej – przynosiła znaczne ożywienie wypowiedzi, wynikające z przeplatania zdań oznajmujących zdaniami wykrzyknikowymi czy pytającymi. Wśród struktur składniowych przeważa parataksa, właściwa stylowi potocznemu i konwersacji. Nawet zdania złożone składają się z szeregu zestawionych obok siebie zdań współrzędnych, dających się łatwo wyodrębnić w całości zdaniowe. Tak zwany potok składniowy, ciąg wyrazów pozornie luźno ze sobą powiązanych czy nie uporządkowanych syntaktycznie, pojawiający się w momentach o silnym zabarwieniu uczuciowym ożywia język wypowiedzi i wprowadza klimat autentycznego zaangażowania uczuciowego. Charakterystyczna dążność do uproszczenia składni, przynosząca w rezultacie obok zdań budowanych równorzędnie także i równoważniki, anakoluty, a nawet zdania bezorzecznikowe i nominalne idzie w parze z troską o lekkość wypowiedzi, zachowanie symetrii zdaniowej, podnoszącej walory foniczne.

Chociaż naturalność wypowiedzi służy autentyczności i szczerości uczuć, to jest jednak niewystarczającym środkiem do wytworzenia nastroju kameralnych zwierzeń. Autorzy listów poszukują więc i takich form prozy, które służyć będą ekspresji uczuć.

Obok słownictwa, rehabilitującego język „codziennych” sposobów porozumiewania się, składni sięgającej po zasadę symetrii i paraleli obserwujemy w listach, szczególnie emocjonalnych, i inne sposoby potęgowania wyrazu uczuć. W listach Wirtemberskiej do brata spotykamy anaforyczne lub półanaforyczne kształtowanie zdań, zestawienia synonimiczne wzmacniających się stopniowo emocjonalizmów, celowe operowanie wartościami fonicznymi zdania lub poszczególnych słów. Np.:

Z tobą śmiać się i płakać dobrze, z tobą dla mnie wszystko miło, boś ty mi miły, dogodny, przyjemny, bo ciebie z duszy, z serca, z powabu i z przekonania kocham, kochałam i kochać będę, póki tylko żyć będę.<sup>75</sup>

lub:

Mój luby bracie, piszesz mi, że ustawnie myślisz, jakby osłodzić, poprawić, ułagodzić wiele przykrości dla mnie. Otóż powiem ci, że najlepiej umiesz to uczynić, gdyż twoje starania, twoje

<sup>75</sup> Korespondencja Wirtemberskiej z A. J. Czartoryskim, list z 26 października [1813], z Sieniawy; BCK, rkps EW XVII/824.

listy, twoja czułość – tak prawdziwa, twoje serce jednym słowem zawsze do mego trafiło i trafić potrafi.<sup>76</sup>

Korespondencja trwająca ponad 70 lat musi poszukiwać coraz to nowych konstrukcji i coraz to innych zasobów leksykalnych czy związków frazeologicznych. W rezultacie, na terenie listu przedromantycznego odbywa się intensywna praca nad wzbogaceniem emocjonalizmów, nad wypracowaniem odpowiedniej wartości słowa, nad uczuciową synonimią. Ponieważ barwa emocjonalna wyrazów ściera się bardzo szybko, a licznym eksklamacjom zagraża stereotypowość i banał, widoczna jest dążność do odnowienia środków wyrazu. Obok prostoty wypowiedzi pojawia się i emocjonalny patos, nawet emfaza towarzysząca momentom szczególnych uniesień.

Być może, ta proza listowa korzysta z doświadczeń czułego romansu, z konwencji językowej znamionującej tkliwych kochanków: wyznania uczuć rodzinnych i przyjacielskich są często zbliżone do wyznań miłosnych, znanych z adoracji wybranki serca przez Saint Preux. Rousseau w *Drugiej przedmowie do Nowej Heloizy* pisał o stylistyce emocjonalnej:

Gdy namiętność doszła do szczytu, uważa przedmiot miłości za doskonały i robi z niego swe bóstwo; umieszcza go w niebie, a ponieważ entuzjazm religijny zapożycza miłosnego języka, entuzjazm miłości przejmując również język od religii... w podobnym uniesieniu... czyż może używać przyziemnych wyrażań? Czy zdobędzie się na obniżenie, upodlenie swych myśli za pomocą potocznej mowy? Czy stylu nie podniesie w górne rejony? Czy mu nie doda wzniosłości i szlachetności?<sup>77</sup>

Wielotematyczna i wielostylowa struktura listu przyjacielskiego wymaga uwzględnienia obok wypowiedzi imitujących naturalny tok mowy także stylu „hymnów miłosnych”, języka, jak pisze Rousseau, w którym „serce przemawiać by mogło do serca”. Wprawdzie polska epistolografia przedromantyczna nie przekazała nam listów erotycznych, niemniej język namiętności mógł zawsze odwołać się do pełnej emfazy leksyki listu przyjacielskiego. Gdybyśmy nie znali uczestników korespondencji – retoryka emocjonalna niektórych listów Wirtemberskiej lub Czartoryskiej przywołać mogłaby na myśl imiona rozkochanych Ludmirów, Adolfów, Julii. Patrząc na zjawisko z drugiej strony stwierdzić można, że w prywatnej epistolografii zawarto olbrzymi materiał literacki i językowy, nadający się do kształtowania narracji epickiej. Kiedy Wirtemberska przystąpiła do pisania *Malwiny* miała już za sobą duże osiągnięcia na polu epistolografii. W powieściowym studium psychologii zastosowała z powodzeniem częściową formę narracji listowej, pomocnej w zróżnicowanej analizie stanów wewnętrznych bohaterki. Ponadto wykształcona w listach leksyka emocjonalna, umiejętne obrazowanie

<sup>76</sup> *Ibid.* List z 18 grudnia [1821], z Sieniawy; BCK, rkps EW XVII/825.

<sup>77</sup> Rousseau: *Druga przedmowa do Nowej Heloizy*, s. 421.

drobiazgów i sugestywne przekazy uczuć służyły dobrze w *Malwinie* bogatej osnowie psychologicznej i obyczajowej.

Przedstawione w wielkim skrócie problemy epistolografii rodzinnej i przyjacielskiej mają na celu ukazanie wagi interesującego zjawiska paraliterackiego z przełomu wieków. Korespondencja Wirtemberskiej, A. J. Czartoryskiego, nie omawiana tu epistolografia I. Czartoryskiej, Kropińskiego itd. ustanawia odrębny nurt epistolarny w dziejach polskiego listu. Skłania do wyodrębnienia polskiego listu rodzinnego i przyjacielskiego z epistolografii oświeceniowej, orientującej się w znacznej mierze na utilitarny cel doraźny lub dydaktyczny (np. listy z podróży). Już I. Krasicki dostrzegał, że „[...] formularze listów rozmaite bywały, według zwyczajów czasu, w których je pisano[...]”<sup>78</sup>, a zatem uświadamiał sobie różnicujące perspektywy kształtowania tekstów epistolarnych, i to nie tylko w sensie *épître*, czy *heroïde*, ale i *lettre*. „Puławska” odmiana listu konwersacyjnego i konfesyjnego (możemy mówić o przewadze cech charakteryzujących, nie o czystości typu) jest terenem, na którym dokonuje się proces przewartościowywania dawnych pojęć i gustów. Philippe van Tieghem suponował trafnie, że uczuciowość preromantyczna zanim opanowała rejony oficjalnie uznawanej literatury, szerzyła się żywiołowo, nie poddawana naciskom ograniczającym, czy kontroli przepisów, w strukturach epickich nie przeznaczonych do publikacji: listach, wyznaniach (dziennikach), pamiętnikach.<sup>79</sup> Tam, w „podziemiu” literackim, dokonywała się pierwsza nobilitacja i rewalezacja takich wartości jak „uczucie”, „woľność”, „imaginacja”, „natura”.

Przekonanie o przydatności listu jako dogodnej formy zapisu „żywych uczuć” stanowiło konstantę nowej świadomości genologicznej i estetycznej. Monteskiusz, autor pierwszej powieści epistolarnej, *Listów perskich*, pisał w roku 1721, że gatunek przez niego wybrany pozwala „odczuwać emocje” (*sentir les passions*) i stwierdzenie to, niczym kamień węgielny tkwi u podstaw motywacyjnych ruchu epistolarnego. W czasach narastającej emocjonalizacji życia gatunek powieści epistolarnej cenili szczególnie zwolennicy nowej szkoły – Richardson, Monteskiusz, Rousseau, Goethe, M<sup>m</sup>e de Staël. Według M<sup>m</sup>e de Staël technika epistolarna pomagała w zniwelowaniu klasycystycznej perspektywy świata. Struktury listowe „[...] zakładające zwykle więcej uczucia niż akcji[...]” pozwalały na przejście od obiektywnych orientacji świata klasycznego do subiektywnych i zróżnicowanych emocjonalizmu.<sup>80</sup>

Chociaż nie utożsamiamy celów realizowanych przez powieść posiłkującą

<sup>78</sup> Krasicki: *Zbiór potrzebniejszych wiadomości...*, s. 50.

<sup>79</sup> P. van Tieghem: *Le romantisme français*, Paris 1958, p. 8

<sup>80</sup> L. H. de Stäl Holstein: *O Niemczech* [w:] *Wybór pism krytycznych*, przełożyła i opracowała A. Jakobiszyn-Tatarkiewicz, Wrocław 1954, BN II 49, s. 160–161.



się techniką listową z zadaniami korespondencji prywatnej, to jednakże żywiłowy rozwój form epistolarnych przybierający w Polsce przełomu wieków znamiona ruchu, odnosi się do tożsamyh przeobrażeń w świadomości społecznej i estetycznej.

W przyjacielskiej korespondencji emocjonalnej na plan pierwszy wysuwa się najczęściej „centralne ja”, jego optyka, osąd, doznania. List, w którym adresat nie ukrywa swojej osobowości, ale manifestacyjnie ją odsłania, w którym najważniejszy jest „czas terażniejszy” uczucia, a nie jego wyselekcjonowany obraz, dokonany z dystansu czasowego – przybliża tego rodzaju zapis do przekazu upodmiotowionego, w którym zawarty jest wizerunek nie typu lub charakteru, lecz niepowtarzalnej indywidualności ludzkiej. Wartościowanie wydarzeń odbywa się z pozycji subiektywnego wyboru lub indywidualnych upodobań, nie zaś ich obiektywnej rangi. Zasada *vive la bagatelle* jest w liście przyjacielskim upowszechniana w myśl przeświadczenia, że drobne sprawy najtrafniej charakteryzują życie i pomagają w stworzeniu iluzji przebywania razem; znoszą dystans rozłąki. Modelowanie wypowiedzi w zależności od stanu emocjonalnego nadawcy, a nie tylko naginanie się do statusu odbiorcy (dawna zasada „stosowności” listu) różnicuje epistolarne formy narracji, tworzy paralelizmy postaw nasyconych liryzmem, humorem, ironią. Urównorzędzenie wielu konwencji stylowych („[...] tyle jest stylów ilu piszących listy[...]”), „[...] tyle jest stylów ile uczuć[...]”<sup>81</sup> kieruje do prawa polistylowości i poszerza uprawnienia językowe twórców.

List przyjacielski M. Wirtemberskiej przeistaczał się często w artystyczną transkrypcję zróżnicowanych stanów uczuciowych, był terenem zapisu udratyzowanych scenek obyczajowych, próbnych wersji dialogu, lirycznego mówienia o sobie. Składa się na zjawisko przyliterackie epoki przełomu XVIII i XIX wieku, wymagające szerszego opracowania, poprzedzonego edycją całości lub przynajmniej większej części ciekawych tekstów epistolarnych, często pióra najwybitniejszych przedstawicieli polskiego preromantyzmu.

#### РЕЗЮМЕ

Статья посвящена характеристике широко распространенному в литературе на переломе XVIII и XIX века явлению — письмо к другу. На основе неопубликованной переписки, найденной в польских и зарубежных архивах, автор анализирует два типа писем: первый, выдержанный в форме разговора и подражающий образцам, установленным в литературе маркизом де Севинье, второй в форме исповеди, введенный Ж.-Ж. Руссо.

<sup>81</sup> Rousset: *Une forme littéraire...*, s. 836–839, 1017–1019.

Анализ переписки Марии Виртембергской с братом Адамом Чарторыйским и матерью Изабеллой Чарторыйской дает возможность сделать вывод о том, что здесь мы имеем дело с новым, эмоциональным типом письма, не преследующим ни научных, ни информационных целей. Эта эпистолография часто переходит в художественную запись разнообразных чувств, бытовых сценок, в лирический диалог или же в монолог, рассказывающий о себе. В письме-исповеди на первый план чаще всего выдвигается „центральное я”, что придает ему признаки субъективной передачи, в которой самым важным является „настоящее время” состояния чувств отправителя. Моделирование высказывания в зависимости от эмоционального состояния автора, а не в зависимости от состояния адресата влияет на разнообразие форм эпистолярного повествования, на равное существование многих стилистических традиций.

Письмо к другу разрабатывает свой собственный информационно-условный код, стилистику секретных признаний, часто обращаясь к образам и знакам, понятным лишь для доверенного круга людей. Новая эпистолография преромантического периода достигает расцвета, становится местом формирования новых эстетических и нравственных принципов, новой и удобной формой выражения чувств.

## RÉSUMÉ

Dans la littérature polonaise du déclin de XVIII<sup>e</sup> s. et du début de XIX<sup>e</sup> s. la notion de l'amitié devient l'un des slogans des partisans d'une nouvelle école sentimentale, le signe distinctif des préromantiques, le principe de moeurs le plus apprécié. La poésie et le roman d'alors, les lettres et les souvenirs multiplient l'emploi du mot „amitié”, très à la mode, qui commence à apparaître aussi souvent que „sentiment”, „coeur”, „nature”, „liberté”. L'on dit et l'on écrit d'un „échange des coeurs” (Franciszek Karpiński), d'une „union des âmes sensibles” (Ludwik Kropiński), d'un „doublement de l'être humain” (Julian Ursyn Niemcewicz), d'une „recherche d'*alter ego*” (Jan Maksymilian Fredro), d'une „qualité la plus noble des mortels” (Cyprian Godebski) d'une „contribution des coeurs fidèles” (Maria Wirtemberska).

De ces expressions même, fragmentaires et marquées d'un émotionnel pathos, résulte la manière de comprendre l'amitié, sentiment chanté déjà dans l'antiquité, qui est considérablement réinterprété. Ainsi, le fait de suivre fidèlement la tradition antique de Pythagore, Socrate, Aristote peut-il très bien nous dérouter et apparaître comme argument de peu d'importance quant à l'interprétation d'une nouvelle qualité datant du détour des siècles. Même une maxime de Pythagore „l'ami c'est un autre moi” a été concernée par l'idée d'une aliénéation de l'homme dans le monde des masques, des convenances, des faussetés de la nature. Bien que l'on approuve, tout comme le fait Aristote dans *l'Ethique Nicomachée*, la vertu en tant que critère de l'amitié, „la vertu” est interprétée le plus souvent comme un domaine du coeur et non de l'esprit.

L'autorité la plus grande d'une nouvelle axiologie est Jean-Jacques Rousseau et c'est lui a approuvé avant tout, populaire et émotionnelle, l'union interpersonnelle, appuyée sur une profonde compréhension et un sentiment.